

Świat według Ciumka 6

Wiem, dawno mnie tutaj nie było, ale wybaczcie, bycie celebrytą łączy w sobie wiele obowiązków, zatem pisanie na blogu chwilowo zeszło na dalszy plan.

W międzyczasie, oprócz konta na Instagramie, dorobiłem się także osobistego profilu na feju. Niestety, nie na długo, bowiem dość szybko jakaś zazdrosna o me boskie ciało dobra dusza zadenuncjowała mnie wyżej i dostałem bloka.

Ech, a dobrze mnie swego czasu Ferdek z Gdyni ostrzegał, że jak tylko zamieszkał z Haliną, to od razu mu konto ujem... sorry... upierniczyli, że niby mieszka z nieletnią!

Ale cóż było robić?

Jako że nie posiadam dowodu osobistego ani paszportu, wysłałem im do weryfikacji moją książeczkę zdrowia. No i się wydało, że nie mam jeszcze trzynastu lat. No, i myślia wasza twarz!

Ale ze mną nie ma lekko. Jak mnie drzwiami wykopią to oknem wlezę, zatem odpaliłem sobie wreszcie własnego fanpejedza i donosiciele mogą mnie cmoknąć pod ogon. No i się udzielam. Na wypadek jakbyście jeszcze nie wiedzieli -Ciumek Kot Sukcesu, to właśnie ja! ☐

Niedawno byłem też w Polskim Radio Zachód. Wprawdzie nieświadomie, ale skąd miałem wiedzieć, że moja pani zamknęła przede mną drzwi od sypialni, tylko dlatego, że właśnie udziela wywiadu na żywo przez telefon???

Kto by na to wpadł?

Poczułem się samotny, więc zacząłem się wydzierać pod drzwiami ile wlezie, aż mnie wpuściła. A skoro mnie wpuściła, to musiałem wylać me żale i znów rozdarłem się na cały regulator i to pełną koparą. W szybkich abcugach wylądowałem zamknięty

w garderobie.

A takie miałem parcie na eter...

Drugą sprawą, jaką chciałem dziś poruszyć, są moje najnowsze upodobania kulinarne. Podobnie jak Szajba lubię pieczywo, ale ser feta jest już tylko mój! Na kociego proroka, toż to istne niebo w paszczy, choć i polędwicą wołową, po osiem dych za kilogram, nie pogardzę.

Zwłaszcza w upały, kiedy sobie taki pyszny plaster spokojnie zalega w lodówce. Wtedy można połączyć w jedno, aż dwie przyjemności. Konsumpcję i chłodzenie w jednym. Bo skoro talerzyk z wołowiną wylądował na dolnej półce, słusznie uznałem to za ukłon w moją stronę i jak tylko pani się odwróciła, cichaczem zakradłem się do lodówki. Nie dość, że sztos-wyżerka, to jeszcze klima!

Wprawdzie wyłączyli mi światło, ale co pojadłem to moje.

Tylko, że wreszcie na serio zrobiło się zimno. Dotarła do mnie cała groza mej nieciekawej sytuacji. Nie wiedziałem jak stamtąd wyjść, a poczułem, że chcę do kuwety..., a że jestem dobrze wychowany i nie sram tam gdzie jem, zacząłem się miotać jak oszalały.

Moja pani mało nie dostała zawału, jak usłyszała łomot z wnętrza lodówki.

Ale się nasłuchiwałem, gdy wyszło na jaw, że wszamałem obiad mojego pana!

No ale, co przeżyłem i pożarłem to moje ☐

To pisałem ja!

Ciumek Memlok von Frontz V